Nr. [illegible]. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 27 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostaw. do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologie" za wiersz nonp. 8 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 80 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 5% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Nowa nota Anglii do sowietów.

Mińsk.

W stronę tego, na Białorusi położonego, miasta, zwrócone są oczy nie tylko społeczeństwa polskiego, ale całej Europy, której pragnienie pokoju tak stało się powszechnem, że odwróciła się od Polski, bo ta uczyniła pod względem politycznym wszystko, aby zasłużyć sobie na opinię, że jest zarzewiem podtrzymującem wojnę, która od lat sześciu bezpośrednio lub pośrednio nęka całą ludzkość. Pracowały rządy polskie nad tem, aby powstała w świecie opinia jakoby Polska była ostoją i narzędziem reakcyi, która prowadzi wojnę nie w obronie własnego państwowego istnienia, ale aby zdusić formy rządu i ustroju rosyjskiego, wyrosłego tam w drodze rewolucyi na gruzach caratu.

Dziś polska delegacya pokojowa znajduje się w Mińsku dla zawarcia pokoju. Delegacya ta ma ciężkie brzemię błędów przeszłości na swych barkach i te błędy musi się starać odrobić przez zdecydowaną wolę doprowadzenia rokowań do pokojowych rezultatów.

Niech nikomu, a przedewszystkiem odpowiedzialnym politykom nie przysłaniają oczu obecne powodzenia militarne, bo wielce zmienne jest szczęście wojenne, jak tego na własnej skórze i własnych nerwach mieliśmy sposobność doświadczyć. A chociażby klęska rosyjska nawet miała być zupełną w imię trwałości zawieranego pokoju, polska klasa robotnicza musiałaby wystąpić przeciw próbom dyktowania warunków pokoju, bo taki dyktat zawierałby w sobie niebezpieczne zarodki wojny, podobnie jak nie jest od nich wolny traktat wersalski.

Jeżeli po stronie rosyjskiej jest prawdziwa i szczera wola zawarcia pokoju, to zmiana sytuacyi militarnej powinna na nią wpłynąć w kierunku poskromienia jej warunków podyktowanych szałem imperyalistycznym, wywołanym powodzeniem wojennem, co wielce nie przystoi „republice chłopów i robotników", a wtedy po stronie polskiej nie powinny być stawiane przeszkody i rokowania powinny doprowadzić do pomyślnych rezultatów.

Organa endeckie już oświadczają się przeciw pokojowi, godzą się jedynie na zawarcie rozejmu. Ale takie postawienie sprawy, mimo pozornego antiwojennego tonu mieści w sobie rozbicie wszelkich układów. Delegacya pojechała do Mińska zawierać pokój i z tego stanowiska nie wolno i nie ma powodu się cofać. Wolno może endecyi żonglować frazesami, ale nie wolno tego czynić reprezentacyi państwa. Przecież wszechpolak Grabski, gdy był premierem [illegible] w Spa Anglię o pośrednictwo pokojowe a [illegible] rozejmowe. Wasz, szanowni panowie, [illegible] w rządzie zapoczątkował akcyę dyplomatyczną, która do rokowań w Mińsku doprowadziła. Uczynił to może ze strachu, [illegible] lękliwy czyn obowiązuje i przekreślić go [illegible].

W samem jednak doprowadzeniu do konferencyi w Mińsku nie dopatrujemy się błędu u p. Grabskiego, ale błąd ten widzimy gdzieindziej. Mianowicie p. Grabski zgodził się w Spa na linię rozejmu od wschodu podyktowaną przez L. Georgea, na jaką Polska i bez zwycięstwa dzisiejszego zgodziłaby się dobrowolnie nie mogła, a biegła ona bardzo, a bardzo daleko na zachód od wysławianej przez was „linii Dmowskiego".

Wolno Francyi a tembardziej Ameryce nie uznawać rządu sowietów, może do ich stanowiska przyłączą się po wahaniach Włochy i Anglia, bo ich to nie wiele kosztuje, za to zapłacić może jedynie Polska. Doświadczenia dni ostatnich okazały, że stanowisko koalicyi w stosunku do Rosyi zależnem jest od naszych wojennych powodzeń, do których niczem przyczynić się nie chce. Wolno koalicyi eksperymentować, bo Rosya od niej jest bardzo daleko, ale my skazani na jej sąsiedztwo, zagrożeni wieczną wojną, gdy tak pokojowej pracy nam potrzeba, musimy pójść taką drogą, aby ustalić nareszcie granice swego państwa i rozpocząć jego wewnętrzną rozbudowę.

Podobno z powodu trudności komunikacyjnych, powstał projekt przeniesienia miejsca rokowań na polskie terytoryum, ale jest obojętne gdzie te rokowania będą się toczyć, najważniejsze jest to, aby się pomyślnie — trwałym pokojem — zakończyły.

Będziemy pilnie śledzić przebieg konferencyi a masy ludowe spełnią swój obowiązek, aby wymusić przeprowadzenie swych pragnień.

Wojska nieprzyjacielskie przechodzą granicę niemiecką.

Komitet bolszewicki z Działdowa oddany pod sąd doraźny. — Zajęcie Ossowca i Równa. — W rejonie Mostów wielkich rozbita brygada sowiecka.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 25 sierpnia 1920.

Front północny:

Oddziały nasze I-szej i V-tej armii w dalszym ciągu oczyszczają swój rejon z niedobitków wojsk sowieckich, które porzuciwszy broń, błąkają się w okolicznych lasach. **Część wojsk nieprzyjacielskich** nie mogąc się przedrzeć przez kordon naszych oddziałów, **przechodzi wraz z majątkiem wojskowym granicę niemiecką. Komitet bolszewicki z Działdowa**, który umknął z miasta do Niemiec, **został wojskom naszym wydany i poddany pod sąd doraźny.** Oddziały pościgowe, wysłane w kierunku Myszyńca, przyprowadziły jako zdobycz 4 działa.

Front środkowy:

W walka na **półn. od Ostrołęki** 8. dywizya piechoty wzięła 600 jeńców oraz znaczną zdobycz. Oddział 65. p. p. wysłany na **zachód w linii rzeki Pissy** wziął 5 armat, 25 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt jeńców. Dnia 24. bm. o godz. 15. wojska nasze zajęły **Ossowiec**, szczegółów na razie brak. Na reszcie frontu lokalne walki. Grupa wyp. majora Jatlicza zajęła **Równo** (na południ. wschód od Opalina), biorąc 20 karabinów maszynowych, jeńców i konie.

Front południowy:

W rejonie **Mostów Wielkich jazda nasza** po krótkiej walce na **białą broń rozbiła 72 brygadę sowiecką**, biorąc kilkadziesiąt jeńców, w tej liczbie szefa sztabu brygady. Zdobyto 8 karabinów maszynowych oraz 40 wozów z materyałem wojennym. Oddziały nasze operujące na **wschód od Lwowa** po ostrej walce zajęły **Zadworze i Przemyślany**. Na południowem skrzydle lokalne utarczki, z patrolami jazdy nieprzyjacielskiej, które docierają do rejonu **Mikołajowa**.

Armia generała Pawlenki obsadza **linię Dniestru**.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Nota angielska z powodu warunków stawianych Polsce.

AMSTERDAM 25. sierpnia (Pat.). Reuter. Równocześnie z wręczeniem odpisu komunikatu z Lucerny Kamieniewowi, przesłano temuż notę Balfoura, w której rząd angielski stwierdza, że warunki pokojowe, przedłożone przez Rosyę, pozostają w sprzeczności z warunkami, które Kamieniew zakomunikował swego czasu. Kamieniew zostaje wezwany do oświadczenia, czy te informacye są prawdziwe, i czy rząd sowiecki ma zamiar podtrzymać te warunki wobec Polski. Balfour domaga się w swej nocie imieniem prezydenta ministrów odpowiedzi najdalej w piątek wieczorem i zwraca na to uwagę, że odpowiedź ta wpłynie na dalszą politykę rządu angielskiego wobec Rosyi sowieckiej.

KAMIENIEW I KRASSIN OPUSZCZAJĄ ANGLIĘ.

LONDYN 25. sierpnia (Pat.). Reuter. Dzienniki donoszą, że z powodu listu Balfoura Kamieniew i Krassin zażądali swoich paszportów. Opuszczają oni Anglię w piątek.

Zamierzona propozycya zmiany miejsca rokowań.

WARSZAWA 25. sierpnia (Pat.). Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje treść radiodepeszy, wysłanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do wszystkich biur prasy zagranicznej:

Wbrew zapewnieniom sowietów, że zarządzone będą wszystkie niezbędne środki dla ustalenia bezpośredniej komunikacyi pomiędzy rządem polskim a jego delegacyą w Mińsku, ta osattnia prawie zupełnie pozbawiona jest kontaktu z Warszawą. Sami zresztą bolszewicy przyznają, że Polska stacya radiotelegraficzna w Mińsku nie może działać z powodu wielkiej ilości stacyi bolszewickich na terytoryum wojennem. Ponadto bolszewicy ograniczyli działalność tej stacyi do 4 godzin na dobę. Wskutek tego wszystkie depesze cyfrowywane są do Moskwy, a dochodzą do Mińska lub Warszawy z kilkudniowem opóźnieniem lub zupełnie nie dochodzą.

Radio nr. 1. delegacyi polskiej z Mińska nadeszło do Warszawy w dwa dni po radio nr. 2 i po 5-ciu dniach od daty nadania w Mińsku.

Radio nr. 5 nadeszło przed radiem nr. 4, zaś radio nr. 3 wcale nie nadeszło.

Radio zawierające 15 punktów bolszewickich warunków pokoju wysłany z Mińska przed 20. sierpnia nadeszło do Warszawy dopiero 24. sierpnia.

Również w skomunikowaniu się przez kuryerów bolszewicy stawiają przeszkody. Kurjer wysłany 20. bm. przekroczył linię frontu 21. bm. a 24. bm. nie przybył jeszcze do Mińska.

Ze względu na przytoczone wyżej fakty, rząd polski widzi się zmuszony zwrócić powszechną uwagę na stawiane mu trudność i przeszkody. Swobodną i bezpośrednią komunikacyę z Mińskiem uważamy za podstawowy warunek normalnego przebiegu negocyacyi z delegacyą sowiecką. Opierając się na słuszności swoich rekryminacyi oraz na oficyalnem oświadczeniu sowietów dania rządowi polskiemu możności swobodnego komunikowania się z swoją delegacyą, **rząd polski zrzuca z siebie całkowitą odpowiedzialność za skutki mogące stąd wyniknąć.** Stwierdzamy, że w tych warunkach nie można prowadzić rokowań z dobrym skutkiem oraz osiągnąć wzajemnego porozumienia i konkretnych rezultatów na konferencyi w Mińsku.

O ile nie nastąpi znaczne polepszenie komunikacyi, **rząd polski zmuszony będzie zaproponować delegacyi sowietów zmianę miejsca rokowań**, celem dania możności rządowi polskiemu swobodnego i bezpośredniego komunikowania się ze swoją delegacyą.

Akcya koalicyi w sprawie Gdańska.

WIEDEŃ, 25 sierpnia (Pat.). B. K. z Londynu. Komunikat ogłoszony przez Lloyda Georgea i Giolitti'ego w sprawie Gdańska, wedle którego to komunikatu rząd angielski zaproponował akcyę koalicyjną, aby **zabezpieczyć Polsce nieograniczone korzystanie z portu i połączeń z Polską**, zagwarantowane traktatem wersalskim, wysłany przez Lloyda Georgea do Millerands. Komunikat ten uważają za zaprzeczenie pogłosce o nieporozumieniu francusko-angielskiem.

Gdańsk działa wbrew traktatowi wersalskiemu.

GDAŃSK, 25 sierpnia (Pat.). Celem omówienia trudnej sytuacyi w Gdańsku, udali się wczoraj wiceminister Dąbrowski i komisarz generalny Rzeczp. p. Biesiadecki do komisarza ententy p. Towera. P. Tower oraz generał Haking stwierdzając zupełnie niestosowne postępowanie gdańskich sowietów wobec reemigrantów, obiecali użyć wszystkich środków, aby reemigranci mogli bez przeszkód być wysłani do kraju.

Jest nadzieja, że dziś wieczorem lub jutro rano reemigranci będą przewiezieni do Polski. Przedstawiciel rządu polskiego w Gdańsku oczywiście z niemiecką radą sowietów nie chce wchodzić w żadne pertraktacye, co do oddzielenie mężczyzn w wieku poborowym od kobiet, pozostawiając to reemigrantom samym i ich wyborowi drogę powrotu do kraju. Część reemigrantów bez należytej ochrony ze strony władz polskich, rozpoczęła już na własną rękę wyjazd drogą lądową lub wodną do kraju. Mimoto przedstawiciele rządu polskiego w Gdańsku nie ustają w żądaniu pomocy przewożeniu oraz żądaja ochrony życia i mienia, jak to się prawnie należy, ze strony tymcz. kontrolora prawnego.

Po omówieniu problemów gosp. Gdańska, komisarz generalny rządu polsk. złożył na ręce Towera z ramienia swego rządu **protest** przeciwko uchwale konstytuanty gdańskiej o **neutralności**. Następnie udali się wiceminister Dąbrowski i komisarz gener. Biesiadecki oraz pułkownik Sołohub na pokład francuskiego krążownika Gouddont, rewizytujac komendanta statku. Wiceminister Dąbrowski powitał imieniem rządu polskiego w osobie komendanta francuskiego marynarkę wojenną francuską, której jeden ze statków poraz pierwszy zawitał go portu gdańskiego w chwili niezmiernie trudniej dla Polski, wioząc jej pomoc, broń i amunicyę.

Komendant statku przerwał na razie wyładowywanie broni i amunicyi do Polski i czeka na dalsze rozkazy.

GDAŃSK, 25 sierpnia (Pat.). Wczoraj rano został zatrzymany na dworcu kolejowym gdańskim z rozp. kolejowej rady robotniczej transport złożony ze 135 polskich żołnierzy bez broni, wysłanych z Grudziądza przez Gdańsk do stacyi Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd koni ransportowych.

Materyał wojenny w Gdańsku musi być wyładowany.

WIEDEŃ. 25 sierpnia. (Pat.) B. K. Z Paryża wedle Havasa. Sir Tower wezwany został **notą konferencyi ambasadorów** by zabezpieczył wyładowanie materyału wojennego przeznaczonego dla Polski w porcie gdańskim, ewentualnie **nawet przy pomocy wojska i okrętów koalicyjnych**, gdyby robotnice tamtejsi wzbraniali się wyładowywać broń.

Rokowania w Mińsku.

Dalsze krętactwa bolszewików.

WARSZAWA. 25 sierpnia. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało trzecią z rzędu depeszę radiotelegraficzną od delegacyi polskiej w Mińsku jako Nr. 5 z kolei. Jest to znowu jeden dowód więcej, jak utrudnioną a nawet uniemożliwione jest wymiana myśli między ministerstwem spraw zagranicznych a przedstawicielami w Mińsku. **Brak telegramu Nr. 3**, koniecznego do zrozumienia i wyrobienia sobie poglądu na tok pertraktacyi pokojowych. Mimo więc, że władze sowieckie usprawiedliwiają się ciągle i zaznaszają, że nie będą robiły Delegacyi polskiej żadnych przeszkód w komunikowaniu się, jasnem jest że faktycznie sowiety starają się wszelkiemi siłami utrudnić nam wymianę zdań względnie zupełnie ją uniemożliwić. Udaje im się to w znacznej mierze **przez niedopuszczanie do nas co drugiej depeszy.**

Radiotelegram świeżo otrzymany głosi:

Bolszewicy zachowali na dzisiejszem zebraniu nadal pewność siebie — Daniszewski powiedział między innemi w prowizorycznej odpowiedzi na naszą delegacyę, że front polski jest kierowany przez Francyę jako część ogólnego frontu przeciw sowieckiej Rosyi **Rosya sowiecka nie może się wyrzec swojego punktu widzenia w kwestyi rozbrojenia zanim Polska nie dowiedzie, że działa jako państwo suwerenne.**

Posiedzenie Rady ministrów.

WARSZAWA. 25. sierpnia. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 24. b. m. rozpatrgała szereg spraw bieżących, pozostających w związku z położeniem państwa, między innemi sprawę ponownej reewakuacyi instytucyi państwowych i ludności do okręgów oswobodzonych od nieprzyjacielskiej inwazyi, projekt ustawy rozszerzającej ustawę z dnia 3. kwietnia 1919 o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojskowe na byłą dzielnicę pruską, sprawę więźniów polityczych, oraz projekt rozporządzenia R. O. P. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Stanowisko nasze podtrzymaliśmy. Na następnem posiedzeniu nastąpi szczegółowa odpowiedź rosyjska. Protokół zebrania wyślemy. Kuryer z Warszawy przekroczył linię frontu i jedzie koleją do Mińska.

(**Uwaga**: Radiotelegram Nr. 4 otrzymano za kilka godzin później, zawiera on tylko 15 punktów bolszewickich warunków pokojowych, znanych już z depesz).

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje niniejszem treść radiotelegramu, który w nocy z 24. na 25. b. m. wysłano do Moskwy:

Moskwa. Cziczerin, komisarz do spraw zagranicznych. Telegram Nr. 5 od naszej delegacyi doszedł nas bez opóźnienia, telegram Nr. 4 otrzymaliśmy o kilka godzin później. Brak radiotelegramu Nr. 3. **Sapieha**.

Niema nieporozumienia między Anglią a Francyą.

HORSEA. 25 sierpnia. (Pat.) Radio. Lloyd George zapytany przez dziennikarzy, czy Anglia uzna dyktatury Rosyi, odpowiedział, że gotów jest uznać każdy rząd zaakceptowany przez naród rosyjski. W sprawie Gdańska oświadczył, że telegrafował z zapytaniem do Towera, który odpowiedział, że żadne okręty przeznaczone dla Polski, nie zostały zatrzymane (?). Telegram o komunikacie, który dwaj premierzy wysłali do Milleranda musi być uważany jako kładący kres wszelkim pogłoskom o nieporozumieniu angielsko-francuskiem.

Telegram ten brzmi: Zakończając posiedzenie nasze w Lucernie, przesyłam serdeczne pozdrowienia i z przyjemnością oczekujemy przyszłego spotkania naszego z Waszą Ekscelencyą.

HORSEA' 25 sierpnia. (Pat.) „Daily Chron." podając treść depeszy Lloyda Georgea i Giolitt'ego do Milleranda pisze: że z telegramu wynika, iż wkrótce odbędzie się spotkanie wszystkich trzech mężów stanu i że spotkanie to umocni jeszcze wspólne usiłowania w kierunku dania nareszcie Europie pokoju.

Korespondent warszawski tejże gazety donosi, że wskutek zwycięstw polskich, delegacya bolszewicka w Mińsku zmodyfikowała znacznie swoje warunki.

30 tysięcy żołnierzy bolszewickich przeszło granicę Prus wschodnich.

GDAŃSK. 25. sierpnia. (Pat.) — „Danz. Ztg." donosi: Według obliczeń urzędowych do dnia wczorajszego przeszło granicę **Prus wschodnich** około 30.000 żołnierzy bolszewickich, **którzy** zostali internowani.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.!

Warunki bolszewickie – a niepodległość Polski.

Mimo, że warunki podane przez bolszewików, ze względu na zupełną zmianę położenia wojennego, które za zwycięzonych czyni nas zwycięscami, są przestarzałe, warto im poświęcić kilka słów. Raz dlatego, że bądź co bądź będą omawiane na konferencyi a powtóre dlatego, że zagranicą, zwłaszcza wśród sfer robotniczych, a nawet w rządzie angielskim, przyjęto te warunki, jako sprawiedliwe i nie krzywdzące Polski. Uznano, że poręczają one niepodległość Polski, ponieważ pierwszy punkt z ogólnej liczby 15-tu, wyraźnie to podkreśla, zaś na inne punkty nie zwrócono większej uwagi, gdyż prawie wszyscy są zdania, że Polaków należy „ukarać" i że ta kara wypadła nawet dość łagodnie.

Otóż pomijając kwestye kary, stwierdzić należy, że warunki bolszewickie w zasadniczej sprawie — uznania niepodległości Polski — **podkopują znaczenie jej nie podległości i jej wartość.**

Gwarancyą politycznej niepodległości jest możność obrony kraju od napaści zzewnątrz. Gwarancyi tej bolszewicy dać nie chcą, przeciwnie, chcą siebie zabezpieczyć przed napaścią ze strony Polski i **i dlatego żądają zmniejszenia armii polskiej do 50 tys. osób,** sami zaś chcą utrzymać na granicy polskiej 200 tys. żołnierzy. Znaczy to tyle, że Polska miałaby dla obrony wszystkich swych granic (a wchodzą tu w grę także granice z Niemcami i Czechami!) jedną czwartą część siły zbrojnej, jaką rozporządzałaby Rosya na jednej tylko granicy wschodniej Polski. Znaczy to, że Polska byłaby wydana na łaskę swych sąsiadów, byłaby bezbronna. Stopień tej bezbronności powiększa się jeszcze dotkliwie przez żądanie wydania wszelkiej broni ponad ilość potrzebną dla uzbrojenia 50-ciu tysięcy, przez zakaz wytwarzania materyału wojennego i sprowadzania takowego z zagranicy.

Zgoda na tego rodzaju żądania byłaby zgodą na uczynienie z Polski igraszki, piłki nożnej, podrzucanej przez potężnych foot-bal-l'istów ze Wschodu i Zachodu.

Gwarancyą politycznej niepodległości jest nietykalność i suwerenność terenu danego kraju. Cóż tedy znaczy **żądanie oddania Rosyi linii kolejowej Białystok Grajewo?** Nie idzie tu Rosyi tylko o wymianę handlową z Niemcami. Linia ta leżąca na pograniczu Litwy i Prus Wschodnich, ma doniosłe znaczenie strategiczne i pozwala wyzyskać przymierze z Niemcami na niekorzyść Polski.

Gwarancyą niepodległości jest swoboda zawierania takich umów gospodarczych, jakie są w interesie danego kraju i na jakie on dobrowolnie się godzi. Narzucać zaś z góry, jako warunek pokoju, **żądanie swobodnego przewozu towarów przez Polskę,** czy ułatwień tranzytowych, jest pogwałceniem niepodległości. Polska z własnej woli i w interesie własnym zawrze dogodnie dla siebie i dla sąsiadów umowy handlowe. Ale dopiero po zawarciu pokoju, po ustaleniu granic, po określeniu potrzeb kraju i jego bogactw, po uporządkowaniu stosunków wewnętrznych. Ale jako niczem nie skrępowany właściciel i gospodarz kraju, nie obciążonego żadną kuratelą w jakiejkolwiek dziedzinie gospodarstwa narodowego.

Gwarancyą niepodległości jest wreszcie niemieszanie się obcego państwa w sprawy wewnętrzne innego kraju. Bolszewicy gwałcą tę zasadę: **narzucają nam robotniczą milicyę zbrojną,** dyktują nam, kogo i jak mamy obdzielić ziemią. Żądanie bezprzecznie słuszne, ale nie mniej słusznem jest przykazanie: patrz Tomku swego domku, nie szerz agitacyi w cudzym kraju, zawierając z nim pokój, nie wtrącaj się w sprawy wewnętrzne Polski, tak jak socyaliści polscy nie wtrącają się w sprawy wewnętrzne Rosyi. Zresztą i zasadą bolszewików jest, by każda klasa robotnicza zwalczała swoją własną klasę kapitalistów. Pocóż tedy zawierając pokój, zwalczać własne poglądy?

Wykazaliśmy więc, że punkt I-szy warunków bolszewickich ma teorytyczną jeno wartość, że dalsze punkty sprowadzają znaczenie tego platonicznego uznania niepodległości Polski do minimum.

Nie. Tą drogą nie dojdzie się do pokoju. Zwłaszcza do pokoju sprawiedliwego i trwałego.

Rzeczą i obowiązkiem delegacyi polskiej jest wskazanie właściwej drogi do podanego przez lud pracujący pokoju.

Anglia waha się w uznaniu sowietów.

HORSEA (Pat.) 25 sierpnia. Radio. Telegram angielski podaje treść komunikatu przysłanego rządowi sowietów, jako rezultat konferencyi Lloyda Georgea z Giolittim w Lucernie. Najważniejsze punkta komunikatu mówią, że mężowie stanu stwierdzili z ubolewaniem, iż **rząd sowietów chce narzucić Polsce warunki niweczące jej niepodległość.** Rząd Polski powstał z wyboru całej ludności bez różnicy klas, reprezentuje zatem cały naród, a nie jedną klasę, podczas gdy Rosya chce Polsce narzucić właśnie rząd jednej klasy. W takich warunkach **żaden rząd wolnego kraju nie może uznać oligarchii, jaką są sowiety, ani** z nimi **pertraktować.** Komunikat mówi w końcu, że cały świat na wschodzie i zachodzie spragniony jest pokoju. jednak **pokój osiągnąć można tylko na podstawie zupełnego uznania wolności narodów.**

„Daily Chron." pisze, że komunikat wysłali premierzy do rządu rosyjskiego drogą telegraficzną, upraszając o odpowiedź przed końcem bieżącego tygodnia.

Konieczna zmiana miejsca rokowań.

WARSZAWA. 25 sierpnia (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano **instrukcye** dla delegatów w Mińsku wobec **konieczności przeniesienia rokowań** na inny bliższy teren. Trudności komunikacyjne utrudniają delegatom porozumienia się z rządem i dlatego zmiana miejsca rokowań okazała się nieodzowną. Proponowany jest Białystok, Warszawa. albo inne miejsce na terenie polskim.

Ostateczna decyzya ma zapaść na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, w którem bierze udział **Naczelnik Państwa Piłsudski.**

—•••—

Ząb p. Petibugla.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Była to przykra przygoda, która spotkała w pierwszych dniach wiosny tegorocznej pana Oktawiusza Petibugle, człowieka lekkiego. lecz zresztą godnego szacunku.

Zatwardziały "celibataryusz", zamożny aż do granic bogactwa, p. Petibugle, który przekroczył już czterdziestkę, ubiera się starannie i pokazuje zdejmując kapelusz nienaganną fryzurę. Posiada też piękne wąsy, które z przyjemnością gładzi końcami palców a gdy oparty o kominek, może równocześnie gruby jeden palec u lewej ręki wetknąć w pachy kamizelki, zdaje mu się. że osiągnął już szczyt dystynkcyi.

To są główne jego zalety. Co do inteligencyi, to jest ona szczupła. W otoczeniu jego powiadają, że gdyby rodzice jego nie byli postarali się o pozostawienie mu wydatnej renty, to nie byłby w stanie zarabiać na życie, a ocena ta zdaje się nie być pozbawioną prawdopodobieństwa. Nie przeszkadza to p. Petibugiowi uważać się za wyższy umysł.

Równocześnie znając gruntownie starego Pigault - Lebruna i starożytnego już Paul de Kocka, ma pretensye do galanteryi i wyobraża sobie, że niema kobiety, któraby mogła oprzeć się jego oświadczynom.

Doświadczenie powinno było pouczyć go. że rzecz się ma wprost przeciwnie, ale on niestety jest głupi a jak wszyscy prawie głupcy posiada nieproporcyonalną dozę zarozumiałości.

Tak tedy jednego pięknego dnia marcowego, który radość wsączył we wszystkie serca, p. Oktawian Petibugle, z laseczką w ręku, z wąsem podkręconym, przechadzał się po ulicach Paryża, przekonany, że wszystkie młode kobiety, które spotykał, zachwycone były jego piękną i okazałą postawą a jeśli nie dziwił się, że one nie oglądały się za nim mijając się z nim, to dlatego, iż wiedział; że płeć piękna ukrywa swe uczucia i wrażenia za zasłoną skromności i pruderyi, — co zresztą nie należy do najmniejszych ich czarów.

W końcu jednak p. Petibugle znudził się samotnością i choć nie znał dziejów Mahometa o którym nigdy nie był jeszcze słyszał, postanowił, — ponieważ zdawało mu się nieprawdopodobnem, by góra przyszła do niego, — zniewolić okoliczności i... pójść do góry.

Zaledwie powziął był, tą energiczną rezolucyę, gdy o cztery kroki od siebie spotkał czarującą osóbkę średniego wzrostu, blondynkę, wysmukłą, ubraną ze skromną elegancyą, o fizyonomii dystyngowanej i uduchowionej zarazem, która wydawała sie mu nie być ani srogą ani wymuszoną a zdawała się szczęśliwą, że przechadzała się w promieniach słońca, muskana lekkim wiatrem który przynosił z sobą całą słodycz budzącej sie przyrody.

P. Oktawian Petibugle czuł się zwyciężonym i bez wahania, zdecydowany skorzystać z pierwszej nadarzającej sie sposobności, by nieznanej kobiecie wyznać nagle powzięte gorące uczucia, puścił się w ślad za nią.

Kobiety posiadają nadzwyczajny dar odgadywania. Nie ma wprost przykładu, by która z nich nie spostrzegła się, gdy ktoś przez pięć minut za nią idzie ulicą. Nasza pani nie okazywała bynajmniej ani zdziwienia, ani oburzenia, ale po sposobie jakim zmieniła swój chód, porzuciwszy powolny krok spacerowy, widocznem było, że czuła poza sobą obecność natręta.

Rzucony w tę awanturę i przypominając sobie postępowanie bohaterów Paul de Kocka w podobnych wypadkach, p. Oktawian Petibugle przystosował kroki swoje do kroków kobiety. Ona przeszła na drugi chodnik, starała się zgubić w tłumie weszła nawet do kilku magazynów. w nadziei, że pozbędzie się wyzywającego prześladowcy. Nic nie pomogło. Uparty i wytrwały Petibugle był ciągle za nią.

Była chwila, gdy jasnowłosa pani, zagryzając wargi z gniewem, chciała obrócić się ku prześladowcy i zażądać, by zostawił ją w spokoju, ale wnet zdała sobie sprawę, że byłoby to niepoprawne i nie dała się porwać irytacyi, którą przeciwnik byłby może wziął za zręczny awans.

Nagle rysy jej straciły wyraz niezadowolenia, w oczach jej zajaśniał blask złośliwy, z trudnością wstrzymała się by nie wybuchnąć śmiechem i zatrzymawszy się przed jedną bramą, odwróciła się i obrzuciła p. Petibugle wzrokiem tak łaskawym, że ten uważając sprawę za wygraną, pośpiesznie się zbliżył.

— O pani — rzekł, tonem, jakby sercem samem mówił — jakże byłbym szczęśliwy. gdybyś pozwoliła mi złożyć hołd u stóp swoich.

— Niechaj tak będzie, odpowiedziała młoda kobieta. — Zyskałeś pan prawo to przez swoją wytrwałość. Mieszkam tu na mezzaninie. Proszę za mną.

Konkieta p. Petibugle zadzwoniła. Przyjemna służąca otworzyła drzwi, wprowadzając oboje przybyszów do jasnego przedpokoju, który wiódł do dwojga drzwi.

— Proszę wprowadzić pana do salonu, rozkazała pani domu, znikając.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 26 sierpnia „Faust", opera w 5 aktach.

Piątek 27 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Sobota 28 sierpnia „Pomysł Panny Franciszki", kom. w 4 aktach po raz trzeci.

Niedziela 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opera.

Poniedziałek 30 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Zupełnie nowy program, 2 zabawne farsy: „Dorożkarz w zalotach" i „Idyota", solowe siły nowo angażowane. Bioscop. — Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

POGRZEB Ś. P. PPUŁK. EMANUELA WIKTORA DULTZA, który zginął bohaterską śmiercią pod Bóbrką odbędzie się dnia 26. sierpnia 1920 r. o godz. 4-ej popołudniu z wojskowego szpitala okręgowego (ul. Łyczakowska) na cmentarz Obrońców Lwowa.

WSZYSTKO DLA FRONTU. Prezes Związku Strzeleckiego w Borysławiu p. Matkowski złożył w komitecie „Wszystko dla frontu" 13.271 marek zebrane przez pp. Skaczyńską i Strzemeską za który to dar składa Komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

Członkinie sekcyi nauczycielek T. S. N. W. tudzież egzekutywy studentek, oraz inne panie, któreby chciały wziąć udział w zbiórce na przedmieściach miasta, zaprasza się na posiedzenie w piątek dnia 27. bm. o godz. 6. wieczorem w lokalu „Wszystko dla frontu" pl. Akademicki l. 1, celem omówienia bliższych szczegółów zbiórki i podjęcia legitymacyi i puszek.

DZIECI NA WIEŚ. Na mocy uchwały Komitetu „Dzieci na wieś" kończą się czynności w półkoloniach lwowskich w niedzielę dnia 29. sierpnia 1920 po rozdaniu obiadu. Gremialnego uroczystego zakończenia nie będzie z powodu obecnych ciężkich chwil. Natomiast naczelnictwa poszczególnych ognisk zechcą w sobotę dnia 28. sierpnia urządzić w najbliższych kościołach parafialnych nabożeństwo dziękczynne, poczem o ile to możliwe odbyć lokalną uroczystość, złożoną z przemówienia i śpiewu.

ZAMKNIĘCIE WODOCIĄGU w dolnej części miasta nastąpi dziś we czwartek od g. 10—12 przedpołudniem.

NOWE PISMO PARTYJNE. Skutkiem wyroku paryskiego, rozdzierającego Śląsk Cieszyński na dwie części, przez Frysztat, gdzie wychodzi "Robotnik Śląski", odcięty został kordonem granicznym od Cieszyna i skutkiem surowej cenzury listów i wszelkiego rodzaju utrudnień, stosowanych przez „socyalistyczne" rzekomo rządy braci Czechów wobec prasy polskiej, polska część Śląska Cieszyńskiego znalazła się nagle bez własnego organu partyjnego. A organ taki jest niezbędny. Aby wypełnić tę lukę i zaspokoić konieczną potrzebę naszego ruchu na Śląsku, uchwalił komitet obwodowy przystąpić bezzwłocznie do wydawania własnego pisma, którego redakcyę powierzył tow. posłowi Tadeuszowi Regerowi. Już w najbliższy zatem piątek wyjdzie numer okazowy „Pobudki"; która będzie odtąd wychodziła co tygodnia w piątek. Wszystkich towarzyszów uprasza się o poparcie tej nowej placówki przez nadsyłanie artykułów lub korespondencyj i przez zyskiwanie odbiorców, administracye wydawnictw i pism partyjnych zaś prosi się o nadsyłanie egzemplarzy zamiennych lub recenzyjnych, oraz o zamieszczenie odpowiedniego ogłoszenia. Cena pojedyńczego numeru będzie wynosiła: 3 marki, przedpłata ćwierćroczna 12 marek. Adres: „Pobudka" tygodnik socyalistyczny Cieszyn polski, Śląsk Cieszyński, ul. Dworkowa l. 15, numer telefonu 226/VI.

NIEPOTRZEBNE ALARMY. Wskutek złego funkcyonowania zakładów kominiarskich często wybuchają w mieście ognie kominowe. Publiczność widząc nieco dymu alarmuje straż pożarną na gorąco, przeważnie nie określając rodzaju pożaru. Następstwem tego mitręży się niepotrzebnie straż pożarna w komplecie, gdzie wystarczałoby dwóch strażaków do przypilnowania wypalenia się nagromadzonej sadzy. Wczoraj podobnie zaalarmowano wskutek spalenia się bańki z benzyną w piwnicy p. K. Szmalcowej przy ul. Wiśniowieckich l. 10, oraz nocą do ognia kominowego przy ul. Kopernika l. 14. W obu wypadkach ogień po wypaleniu się zgasł wkrótce, nim straż pożarna zdołała przybyć. Należy przeto pamiętać, że zgłaszając ogień należy podać rodzaj i rozmiar pożaru.

ZAWSZE CI SAMI. W mieszkaniu dozorczyni Maryi O. przy placu Krakowskim l. 5, odleciała część otynkowania na suficie. Właścicielka tej realności p. Langesowa nie chce naprawić sufit, lecz grozi wyrzuceniem dozorczyni z mieszkania wyprawiając przytem awantury. Zwracamy uwagę policyi na tę ciekawą „chlebodawczynię".

PRZEMYCANIE SMARÓW I OLEJÓW. Onegdaj organa kontrolne skarb. w Nowym Targu przychwyciły 7 wagonów smarów i olejów wartości 2 i pół miliona marek, przeznaczonych do Czechosłowacyi. Rafinerya w Limanowej wysyłała je dla pewnej fabryki za granicą w zamian za beczki żelazne. Transport ten chciano przemycić nielegalną drogą okrężną, którego koszta kolejowe wynosiły z górą 100.000 marek. Czyniono to pod firmą komitetu plebiscytowego w N. Targu, który już stracił władzę 14. bm. Sprawą tą zajęły się władze.

WYJAZD DO NIEMIEC WSTRZYMANY. „Kurjer Poznański" donosi: Ze strony urzędowej informują, że wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót zostały całkowicie wstrzymane. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione, wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec, bez prawa powrotu.

BRUKI ULICZNE Z GUMY. W Londynie rozpoczęto próby "gumowania" ulic. W tym celu na kostki lub podkład kostek drzewnych nakładają 3 centymetrową powłokę z gumy, który to eksperyment poczęto stosować obok szpitali, szkół i hoteli, by stłumić hałas uliczny. Gdy bruk gumowy okaże się wytrwały istnieje projekt stosowania go na szeroką skalę w całem mieście.

TAKŻE OFIARA WOJNY. Pani J. P. ze Lwowa w ostatnim czasie zachorowała na "galopadkę" jak paskarze i na gwałt sprzedała swą kamienicę za 140.000 marek, która była warta najmniej pół miliona. Z gotówką tą przyjechała do Krakowa, gdzie dla braku mieszkań zainstalowała się pod kasztanem na plantach. Tu jednak w czasie chwilowej drzemki nieznany "dolinjarz" skradł jej wszystkie pieniądze, więc p. J. P. powróciła do Lwowa, nieco wyleczona z nastrojów ewakuacyjnych.

WYPADEK Z BRONIĄ. W warsztatach przy ul. Zyblikiewicza l. 33 Józef Pichowski, liczący lat 24, żołnierz, czyścił stary rewolwer. W czasie tym nastąpiła eksplozya przyczem urwało mu dłoń oraz doznał pokaleczenia na twarzy. Obok stojący 21-letni żołnierz Stanisław Grot odniósł także rany na głowie i twarzy. Pogotowie rat. po udzieleniu im pierwszej pomocy odwiozło ich do szpitala.

KRONIKA SZPITALNA. Na leczenie przywieziono do szpitala ranionych nieprzyjacielskimi pociskami: Wolfa Hütza lat 50 z Jaryczowa, ranionego w brzuch i z Bilcz Jana Wojdytę, lat 47.

Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu przywiozło na dalszą kuracyę: Jakóba Cieślaka, lat 37, robotnika, który w warsztacie wojskowym taborów przy ul. Janowskiej l. 21 spadł ze stryszka i złamał obojczyk, oraz Julię B. lat 20, która w mieszkaniu przy ul. Trauguta l. 9 truła się sublimatem.

OSOBY POCHODZĄCE ZE WSCHODNICH POWIATÓW Małopolski, a obeznanych z pracą agitacyjną na wsi uprasza się o zgłaszanie się w referacie prasy i propagandy M. O. A. O. Akademicka 5 w godz. urzędowych (od 9—1-ej i od 3—7-mej).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Komunikaty.

TOWARZYSZE ROBOTNICY! Członkowie P. P. S., zgłoszeni do Związku Strzeleckiego i mający obowiązek zgłoszenia się, zjawią się natychmiast w lokalach dzielnicowych po odbiór legitymacyi i podpisania deklaracyi.

Lokale otwarte bez przerwy dzień i noc.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Wszyscy, którzy zostali bez pracy, winni się zgłosić w biurze Zw. Metalowców, celem wciągnięcia ich na listę bezrobotnych. Przypomina się, że zgłoszenie bezrobocia uchyla członka od płacenia wkładek, tak długo, jak długo trwa bezrobocie.

Wszyscy, którzy zgłosili się, lub zostali powołani do wojska, winni zgłosić się do Zw. Met. i oddać swe legitymacye do przechowania. Przypomina się, że członkowie, którzy z wkładkami nie zalegają i na czas swój wyjazd do wojska zgłoszą, — przez czas pobytu w wojsku nie tracą nabytych praw.

W tym celu urzęduje tow. Flisak w lokalu Zw. Metalowców, przy ul. Ormiańskiej 31, od godz. 9—11 i od 3—7-mej przez ten czas, będzie równocześnie przyjmował wkładki od członków. — Zarząd Zw. Met.

WZYWA SIĘ BEZROBOTNYCH, ślusarzy maszynowych, oraz monterów motorowych, do zgłoszenia się na listę bezrobotnych w Sekretaryacie Metalowców, ul. Ormiańska 31 codziennie od godz. 9—11 i od 3—7. Zarząd.

P. Petibugle, oszołomiony nieco szybkiem powodzeniem, nie czekał długo. Nie miał nawet tyle czasu, by obejrzeć urządzenie salonu, które na pierwszy rzut oka wydawało mu się trochę za banalne gdy młoda dama, odsunąwszy portyerę; ukazała się znowu, mówiąc z najbardziej ujmującym uśmiechem:

— Jeśli pan pozwoli...

Czy pozwoli?... P. Petibugle zerwał się, bełkocąc już komplement, ale głos zamarł mu w gardle, gdy ujrzał się nagle w gabinecie dentystycznym, w obliczu trzydziestoletniego, dziarskiego faceta, brodatego, solidnego, o twarzy niebardzo łagodnej, któremu przedstawiając go, rozkoszna blondynka objaśniała:

— Przyjacielu, to jest ten pan, który razem ze mną przyszedł, i który tak okropny cierpi ból zębów.

— Proszę pana, oświadczył dentysta, — pokazując fotel dla pacyentów — proszę siadać, zaraz pana uwolnię od bolącego zęba.

— Ależ — odparł p. Petibugle — nie boli mnie wcale.

— To tak zawsze, gdy przychodzi się do dentysty, — odrzekł mąż okrutnej blondynki. Jak pan znajdzie się na dworze, to ból wróci. Nie pozwolę na to, proszę siadać!

Ton dentysty nie dopuszczał oporu. Nieszczęsny Oktawian poddał się i zapłacił dwadzieścia franków za utratę najpiękniejszego swego zęba. Poczem, gdy wychodził, przytrzymując policzek chustką do nosa, młoda kobieta, śmiejąc się do łez, rzekła do męża, który dzielił jej wesołość:

— To była dobra lekcya! Teraz uleczony będzie z chęci włóczenia się za uczciwemi kobietami po ulicy, bo mógłby utracić pomału jeszcze całą szczękę.

Z Przemyśla.

Krwawe zajście w Targowicy.

W niedzielę 22. b. m. popołudniu wybuchła na placu Targowicy piekielna awantura, której zakończeniem była niebezpieczna rana postrzałowa odniesiona przez służącą K. B. Raniona, która zupełnie przypadkowo znalazła się na miejscu zbiegowiska, walczy ze śmiercią.

Osobliwa sprawa mieszkaniowa.

Rodzina Za-ckich, przegrała w trzech instancyach proces o mieszkanie, podnajęte u chemika miejskiego p. Rożańskiego w realności przy ul. Zielonej l. 6, własności p. Angermanowej.

Zastępcą prawnym strony, która proces po wyższy przegrała był stały adwokat p-ni Angermanowej p. Dr. Józef R-cz, wyrok zaś III. (warszawskiej) instancyi zaopatrzył swym podpisem p. Angerman, zapewne krewny właścicielki realności, w której się mieści mieszkanie, będące przedmiotem oporu.

Dziwny to zaiste zbieg okoliczności w tym procesie, którego następstwem mogłaby być przymusowa rumacya rodziny, utrzymującej się z ciężkiej pracy umysłowej. Spodziewamy się jednak, że w tych ciężkich czasach, nie znajdzie się w Przemyślu władza, któraby się podjęła niewdzięcznego zadania wyrzucania dobytku ludzkiego na bruk. Mieszkania bowiem w mieście nie można zdobyć nawet za skarby aprowizacyjne.

Obojętność wobec uchodźców.

Uchodźcy z wschodu, którzy się tu w znacznej liczbie od kilku dni zjawiają — nie mogąc znaleść dachu nad głową ani też żadnej opieki ani pomocy, tułają się i błąkają, skazani wyłącznie na siebie samych i na własne swoje siły, często dość słabe.

Apatyę tę społeczeństwa spowodowała w mierze niemałej wojna długotrwała, czasu której przesunęły się już przez miasto nasze niezliczone kolumny uchodźców wojennych. Ta właśnie częstotliwość zjawiska stępiła wrażliwość ludności, która zobojętniała gruntownie, zachowując trochę zainteresowania jeszcze tylko dla wypadków na froncie. Jakoż konsumuje dość pilnie komunikaty i wyzbywszy się sceptycyzmu, rozważa wszystko ściśle i gruntownie, ale dla uchodźców — niewiele jest miejsca w sercu „publiczności" przemyskiej.

Rozkaz okradzionego.

Jednemu z uchodźców wykradł jakiś spryty kieszonkowiec całą gotówkę w kwocie 35000 marek. Stało się to podczas jazdy kolejowej na przestrzeni Lwów-Przemyśl. Podszkodowany spostrzegłszy stratę przy wysiadaniu, na stacyi w Przemyślu, tak bardzo się zmartwił, że postanowił rzucić się pod koła najeżdżającego pociągu. Dopiero energiczna interwencya obecnych odwiodła desperata od wykonania rozpaczliwego zamiaru.

Deputaty robotnicze.

Robotnicy lwowscy raz tylko mieli szczęście i dostali rzeczywiście deputaty, ale od tego czasu upłynęło sporo czasu i o drugiej jej edycyi nic nie słychać. Wydawało się w tym czasie obfite deputaty urzędnicze, nawet za obfite, do tego stopnia że poważna z nich ilość poszła na pasek i niejedna bułeczka sprzedawana dziś po bajońskich cenach ma deputatowe pochodzenie. Tylko dla robotników nie starczyło mąki, aby im umożliwić życie zwłaszcza teraz, gdy bezrobocie przybrało zastraszające rozmiary. Robotnikom zamiast deputatów dano natchnione odezwy do czytania.

Zwracamy uwagę czynników rządzących na tę sprawę, bo głód jest złym doradcą.

Sprawą deputatów zajmowała się wczoraj Rada Robotnicza i uchwaliła domagać się ich wydania i wybrała delegacyę, która dziś uda się do gen. del. p. Gałeckiego, aby na to pokrzywdzenie robotników kosztem innych zwrócić uwagę i żądać spełnienie tego żądania wszystkich robotników naszego miasta.

Międzynarodowy kongres robotników rolnych.

Dnia 17. bm. rozpoczęła się w Amsterdamie pierwsza konferencya celem założenia międzynarodowego Związku robotników rolnych. Na porządku dziennym zjazdu tego znajdują się następujące sprawy:

1. Utworzenie międzynarodowej federacyi robotników rolnych.
2. Omówienie statutów i ustanowienie wkładek.
3. Dyskusya nad wnioskami.
4. Ustanowienie kraju, w którym federacya międzynarodowa będzie miała swoją siedzibę.
5. Wybór międzynarodowego sekretarza.
6. Wybór komitetu wykonawczego, składającego się wraz z sekretarzem z pięciu osób.

Nie doszło do naszej wiadomości, czy polski Związek rob. rolnych wysłał delegata na ten doniosły zjazd. Jeśli tego nie uczynił, to zapewne przeszkodziła mu w tem wojna i donioślejsza nad wszystko kwestya obrony państwa.

—•••—

W sprawie poboru do wojska.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (Pat.) Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Do R. O. P. wpływają bardzo liczne memoryały organów samorządowych, organizacyi społecznych, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, domagające się przeprowadzenia powszechnego przymusowego poboru do wojska. Tymczasem rząd uzyskał już w drodze ustawodawczej upoważnienie do przeprowadzenia powszechnego poboru roczników 1902—1885 włącznie. Stopniowe powoływanie poszczególnych roczników zarządzi ministerstwo spraw wojskowych w miarę postępu wyszkolenia rekrutów oraz możności ich umundurowania i uzbrojenia.

Jak gospodarowali bolszewicy w Bóbrce.

Gen. del. dr. Gałecki zwiedził onegdaj Bóbrkę po opuszczeniu jej przez bolszewików. Przedstawiciele ludności miasteczka przedłożyli dr. Gałeckiemu swoje postulaty, a na podstawie opowiadań poszczególnych osób stwierdzono — jak o tem donosi korespondent „Gazety lwowskiej", że żołnierze bolszewiccy w czasie swego kilkodniowego pobytu, dali mieszkańcom miasteczka „swobody". Rządy rozpoczęły się od rozbicia sklepów z artykułami spożywczymi i alkoholem. Bolszewicy przeprowadzali tzw. rewizye, które kończyły się zawsze rabunkiem rzeczy wartościowych, pieniędzy, ubrań i bielizny. Ze szczególnem upodobaniem rzucono się na wozy uchodźców, którzy nie zdążyli umknąć przed patrolami nieprzyjacielskimi. Piechota bolszewicka, która idzie niemal bez mundurów i butów, bardzo chętnie przywdziewa suknie kobiece i kapelusze. Nad pewnym mieszkańcem prowadzono sąd doraźny za jakieś przekroczenie i uwolniono go tylko dlatego, że „sędziowie" pokłócili się między sobą o kompetencye. W kilku wypadkach zgwałcono kobiety. Mieszkańcy Bóbrki stwierdzili, że wśród bolszewików byli też oficerowie pruscy, którzy mówili wyłącznie po niemiecku.

Zachowanie się ludności żydowskiej było poprawne i lojalne. W kilku wypadkach żydzi ostrzegali Polaków przed grożącem aresztowaniem lub rewizyą.

—•••—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

Zawierać pokój!

Lwów 26 sierpnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej PPS. m. Lwowa, na którem po omówieniu obecnej sytuacyi politycznej i militarnej uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Rada Robotnicza z radością wita fakt odparcia najazdu i idącego ku nam zniszczenie, składa hołd żołnierzowi, że nie szczędził ofiary i trudu w obronie ojczystej ziemi.

Stoimy twardo na stanowisku obrony wolności i niepodległości, ale równocześnie z całą stanowczością żądamy, aby ani jeden dzień nie przeciągnęła się wojna dłużej ponad obronną potrzebę, a

wszelkie próby przedłużenia wojny pod hasłami zaborów lub mieszania się w wewnętrzne stosunki rosyjskie

spotkają się z jak najbardziej stanowczem odparciem ze strony klasy pracującej.

Wzywamy rząd, aby zdecydowanie wysunął hasło sprawiedliwego pokoju i dążył do zawarcia go, z tą samą stanowczością, z jaką dążył do obrony zagrożonego państwa.

Wzywamy klasę pracującą, aby stając twardo pod sztandarem socyalizmu, wzmocniła swe organizacyjne kadry, aby w decydującym momencie mogła przeprowadzić swoje pokojowe pragnienia.

Domagamy się

jawności rokowań pokojowych

i natychmiastowego ogłoszenia dokładnych sprawozdań z przebiegu dotychczasowych rokowań.

Klasa robotnicza nie spocznie w swej walce o sprawiedliwy i demokratyczny pokój.

—•••—

Spis mężczyzn od 17 do 50 lat.

W wykonaniu reskryptu Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów z dnia 5. lipca 1920 roku L. 212/T/VI. oraz reskryptu Namiestnictwa z dnia 15. lipca 1920. L. 87.158/V/12.840. Magistrat wzywa właścicieli realności, ażeby pod zagrożeniem następstw przewidzianych w austr. ustawie z dnia 23. czerwca 1890 dz. u. p. Nr. 137. sporządzili dokładne i wiarygodne

spisy w 5 (pięciu) egzemplarzach wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1902 do 1870 włącznie,

bez względu na narodowość, zamieszkałych w odnośnej realności (nie wyłączając uchodźców).

Spisy te należy sporządzić na zwykłych arkuszach papieru konceptowego z podaniem następujących dat:

1) Nazwisko i imię;
2) Rok urodzenia;
3) Miejsce urodzenia;
4) Religia;
5) Narodowość;
6) Zatrudnienie;
7) Uwaga.

Co do uchodźców należy w rubryce „Uwaga" zaznaczyć, z której miejscowości pochodzą.

Z tak wygotowanych 5 równobrzmiących wykazów, należy:

1) jeden egzemplarz wywiesić w klatce schodowej realności na widocznem miejscu;

2) jeden egzemplarz oddać Komisaryatowi dzielnicowemu do urzędowego użytku:

3) pozostałe trzy (3) egzemplarze przedłożyć Biuru meldunkowemu Dyrekcyi Policyi do urzędowego użytku.

Czynności powyżej wskazane mają być uskutecznione najdalej do 31. sierpnia 1920.

O wszystkich późniejszych następić mających zmianach należy natychmiast donieść właściwemu Komisaryatowi dzielnicowemu, i równocześnie te zmiany przeprowadzić na spisie znajdującym się w realności, przyczem zaznaczam, że za ewentualne fałszywe dopiski lub zmiany poczynione w spisach czynię właściciela realności odpowiedzialnym a to w myśl cytowanej ustawy.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

JÓZEF NEUMANN w. r.

—•••—

Pod rozwagę tym, co jeszcze pobrzękują szabelką.

Cały świat odnosi wrażenie, że w wojnie rosyjsko - polskiej, my byliśmy stroną atakującą, i że klęska która groziła nam skutkiem najścia na młode nasze państwo hord bolszewickich, byłaby tylko słuszną karą za nasz imperjalizm.

Widzieliśmy też, że Europa wobec nas nie bawi się w sentymenty.

Mimo, że "kara" bolszewicka przekraczała już "granice" i pełe, mimo, że bolszewicy; obroniwszy "swoje granice" (?) znaleźli się już na naszej ziemi i rozlali się po niej szeroką kałużą, nie słyszeliśmy ani jednego bezinteresownego głosu oburzenia na to, ani jednego głosu w naszej obronie, bo wszak wrangliofilska polityka ze sprawą Polski naprawdę nic wspólnego nie ma.

Jednem słowem, dzięki reprezentantom na szym zagranicą a i dzięki naszej prasie w kraju, zażegnamy opinię najreakcyjniejszego i najagresywniejszego w Europie państwa.

Dzielnej naszej armii i należytej, w ostatniej chwili skupionej, postawie naszej ludności udało się wyprzeć wroga częściowo i uda się zapewne wygnać go zupełnie z granic naszej ziemi.

Chcemy stanowczo i bezwarunkowo sami rządzić sobą na naszych "śmieciach", proletaryat polski i polski chłop dokonają sami, bez korepetytorów zagranicznych przewrotu w duchu ludowładztaw w Polsce i urządzą się tak, aby państwo nasze stało się godnym członkiem rodziny demokratycznych republik.

Ale po wyparciu najazdu z granic naszej ziemi, nie chcemy dalszej wojny; chcemy pokoju, który zabezpieczyłby tak nam, jak i sąsiadom naszym rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny oraz możliwość współdziałania w duchu urzeczywistnienia ideału Ligi socyalistycznych republik.

Jak zaś wyszlibyśmy na dalszej wojnie o której już marzą nasi tyłowcy za biurkami niektórych dzienników, żałujących już, żeśmy poszli do Mińska, w przekonaniu, że jeszcze pokój podyktujemy... w Moskwie, to niech powie nam świeża odezwa prezydum Międzynarodowego związku robotników transportowych.

Podajemy ją w całości, by nad skutkami jej zastanowić się mogli nasi wojowniczy "literaci", jeśli jeszcze nie zdają sobie sprawy, że dotychczas już ucierpieliśmy już przez bojkot i wezwanie do bojkotu robotników zagranicznych.

Do robotników transportowych, marynarzy i kolejowców wszystkich krajów!

Towarzysze! Międzynarodowy Kongres w Chrystjanji z marca r. b. uchwalił jednogłośnie, by federacya międzynarodowa robotników transportowych i związanych z nimi organizacyi użyła wszystkich do dyspozycyi im stojących środków, celem zapobieżenia powtórzeniu się najstraszliwszej klęski, jaką sprowadziła na świat wojna.

Oto nadeszła chwila wprowadzenia tej uchwały w czyn.

Kapitalistyczne rządy usiłują przez czynne poparcie państwa polskiego, które zaatakowawszy Rosyę(!), ponosi teraz skutki swych dążeń imperjalistycznych, rozpętać nową wojnę światową? Zarząd międzynarodowej federacyi transportowców wzywa jak najusilniej robotników transportowych, marynarzy i kolejarzy wszystkich krajów, by udaremnić wszelkie próby tych którzy chcą na nowo prowadzić proletaryat na rzeź. Żąda od nich, by zgodnie z postawą robotników w tych krajach, które już przeciwstawiły się transportowaniu broni i amunicyi, wszędzie solidarnie odmówili przewożenia materyału wojennego i wojsk, które kapitalistyczne i imperjalistyczne rządy chcą przetransportować przeciw Rosyi.

W tej chwili międzynarodowa solidarność robotnicza bardziej jest konieczną, niż kiedykolwiek. Proletaryat międzynarodowy żąda wolności i pokoju. Musi być gotowy do ofiar, by dla ludzkości dobra te zdobyć i zachować.!

Robotnicy transportowi, marynarze i kolejarze! Nadeszła chwila działania. Odmówcie przetransportowywania wszelkiego materyału wojennego, który mocarze kapitalistyczni chcą posłać do Polski. Odmówcie przewożenia żołnierzy, których rządy ententy chciałyby posłać w pole przeciw Rosyi! Dowiedźcie swojej solidarności.

Przeciw sile militarystycznej rządów imperjalistycznych i kapitalistycznych jednogłośny bojkot międzynarodowego proletaryatu zorganizowanego!

Podpisani przewodniczący i sekretarz M. Zw. Rob. Transportowych.

A robotnicy uchwalający ten bojkot nie są bynajmniej olszewikami, i nie sympatyzują z bolszewizmem. Są tylko wrogami reakcyi kapitalistycznej, która zdaniem ich broni Polska, jako narzędzie ententy.

Nie można zaś łudzić się, że ententa będzie mogła, lub nawet chciała złamać ten opór, ten bojkot, który wzmoże się i ogarnie wszystkie kraje, w miarę jak wojna z obronnej stałaby się nanowo zaczepną.

Wtedy naprawdę ciekawi jesteśmy jak wyglądałaby ta uńczuczność zwolenników wojny, aż do zwycięstwa, gdy wewnątrz kraju przeciw niej zwróciłaby się nietylko już... opinia.

Totez równocześnie i równolegle z ostatniemi wysiłkami celem wyparcia z kraju wroga, winna iść energiczna akcya pokojowa tak w kraju jak i w Mińsku. Dość wojny! Po jej ukończeniu tyle mamy pracy na wszystkich polach, że zajęcie będzie dla wszystkich. Szabla zaś niech odpocznie sobie na zawsze.

Rozporządzenie rady ministrów.

W sprawie przyznania pracownikom kolejowym płac zasadniczych poszczególnych stopni płac, przewidzianych w art. 3 ustawy o uposażeniu pracowników kolei państwowych z dnia 13 lipca 1920 r. Dz. U. Nr. 65.

Art. 1. Aż do czasu zaliczenia stanowisk służbowych do poszczególnych stopni płac przewidzianych w art. 3 ustawy o uposażeniu pracowników kolei państwowych (Dz. U. Nr. 66) przyznaje się w wykonaniu art. 13 pracownikom kolei państwowych płacę następujących stopni płac z odpowiednim dodatkiem drożyźnianym:

I.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Prezesom i wiceprezesom Dyrekcyi, którzy dotychczas pobierali uposażenie pewnej klasy rangi względnie pewnej kategoryi płac:

a) płacę stopnia pierwszego (1), o ile pobierali płace IV rangi (kategoryi),

b) płace stopnia drugiego (2), o ile pobierali płace V rangi (kategoryi).

II.

Na obszarze byłego zaboru austryackiego

A. Urzędnikom w Oddziale Budowy we Lwowie, którzy dotychczas pobierali uposażenie wedle pewnej klasy rangi, ustalonej dla byłych austryackich urzędników państwowych:

a) dyrektorowi (V klasy rangi) stopnia 2;

b) wicedyrektorowi i urzędnikowi VI klasy rangi stopnia 3;

c) urzędnikom VII klasy rangi stopnia 4;

d) urzędnikom VIII klasy rangi stopnia 5;

e) urzędnikom IX klasy rangi stopnia 6;

f) urzędnikom X klasy rangi stopnia 6;

g) urzędnikom XI klasy rangi stopnia 8.

Urzędnicy b. austryackich kolei państwowych oraz funkcyonaryusze niżsi, którzy dotychczas pobierali uposażenie według zasad ustalonych dla funkcyonaryuszy Wydziału Krajowego, będą pobierali płacę stopnia ustanowionego dla pracowników kolejowych w rozdziale pod II B.

B. Urzędnikom b. austryackich kolei państwowych statutu I, IIa, IIb i III, którzy dotychczas pobierali uposażenie pewnej klasy służbowej:

a) Naczelnikom Wydziałów IV i V klasy służbowej stopnia 3;

b) Naczelnikom Wydziałów VI klasy służbowej stopnia 4;

c) Urzędnikom V i VI klasy służbowej, mianowanym na następujące systemizowane stanowiska:

zastępcy naczelnika wydziału, kasyera Dyrekcyi, kontrolera służby wykonawczej, rewizora kasowego, kontrolera kasy, kierownika działu w Wydziale, naczelnika lub zastępcy naczelnika Sekcyi Utrzymania Kolei, Zarządu parowozowni, Zarządu warsztatów, Zarządu magazynu materyałowego, Urzędu ruchu, Kierownika oddziału warsztatowego w Zarządzie warsztatów i w zarządzie parowozowni, naczelnika biura rachunkowego w Zarządzie warsztatów i parowozowni, naczelnika magazynu towarowego przy urzędzie ruchu, kasyera stacyjnego przy urzędzie ruchu stopnia 4;

d) innym urzędnikom V klasy służbowej stopnia 4;

e) innym urzędnikom VI klasy służbowej oraz urzędnikom VII klasy służbowej stopnia 5;

f) urzędnikom VIII klasy służbowej stopia 6;

g) urzędnikom IX klasy służbowej stopnia 7;

h) urzędnikom X klasy służbowej stopnia 8;

i) kandydatom na urzędnika (aspirantom) stopnia 9.

C. Podurzędnikom i służbie:

a) maszynomistrzom, werkmistrzom i kierownikom parowozów pełniącym stale służbę maszynistów-instruktorów, rewizorom wagonów stopnia 7;

b) wozomistrzom, pełniącym stale służbę nadzorczą nad wozomistrzami, rewizorom pociągów, stacyomistrzom pełniącym służbę zawiadowców stacyi względnie samodzielnych kasjerów stacyjnych lub towarowych oraz dyżurnych przy urzędach ruchu, ekspedyentom kancelaryjnym, pełniącym służbę kierowników kancelaryi w Dyrekcyach lub urzędach wykonawczych, maszynistom parowozowym stopnia 8;

c) maszynistom stałych maszyn, innym ekspedyentom kancelaryjnym i stacyomistrzom, kancelistom, wozomistrzom, kierownikom warsztatów (starszym majstrom), kolejomistrzom, mostomistrzom, rządcom gmachów, sygnałomirtrzom, mistrzom oświetlenia, magazynomistrzom, starszym konduktorom, placmistrzom, drukarzom (zecerom), zastępcom maszynittów parowozowych, majstrom, o ile pełnią służbę kierowników partyi, stopnia 9;

d) dozorcom wozów, ślusarzom sygnałowym, ślusarzom mostowym, dozorcom oświetlenia, o ile są rzemieślnikami, dozorcom pomp i maszyn, o ile są rzemieślnikami, podmajstrom, konduktorom pełniącym służbę kierownika pociągów, konduktorom manipulacyjnym, dozorcom stacyi, dozorcom magazynów, pomocnikom kancelaryjnym lampistom, o ile są rzemieślnikami, nadzorcom przetaczania stopnia 10;

e) konduktorom rewizyjnym, starszym przetokowym, spisywaczom cedуł i wozów, starszym palaczom i palaczom, kontrolerom zwrotnic, blokowym stawidłowym stopnia 11;

f) portyerom, konduktorom z jednym egzaminem, pomocnikom warsztatowym, przetokowym, zwrotniczym, blokowym, torowym, sługom magazynowym, sługom stacyjnym, dozorcom budynków, stróżom, woźnym z płacą 1200 kor. rocznie i więcej stopnia 12;

g) woźnym z płacą poniżej 1200 kor. rocznie, drożnikom stopnia 13.

D. Oficyantkom stopnia 9.

E. Służbie pomocniczej i robotnikom:

a) manipulantkom pełniącym służbę samodzielnych kasyerek biletowych lub bagażowych, stopnia 10;

b) innym manipulantkom, dyurnistom, pisarzom kancelaryjnym i telegrafistom stopnia 11;

c) pomocnikom podurzędników stopnia 10;

d) pomocniczej służbie z wyjątkiem pomocników maszynistów parowozowych stopnia 13;

e) pomocnikom maszynistów parowozowych stopnia 10;

f) rzemieślnikom, pełniącym stale służbę kierowników partyi, stopnia 9;

g) innym rzemieślnikom w miarę ich kwalifikacyi stopnia 10 lub 11;

h) robotnikom, pełniącym służbę kwalifikowaną z egzaminem wstępnym, stopnia 13;

i) robotnikom niekwalifikowanym ponad 4 lat służby w kolejnictwie stopnia 14;

j) robotnikom niekwalifikowanym do 4 lat służby w kolejnictwie stopnia 15.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Do wiadomości Kas chorych.

1) Rozporządzenie ministerstwa każe najdalej 1. stycznia 1921 wprowadzić statut oparty na nowe ustawie. Nie trzba jednak to rozumieć, jakoby to się wcześniej stać nie mogło, a uważając, że kasom zależeć musi na wczesnem wprowadzeniu przepisów nowej ustawy w przesłanym kasie statucie zaznaczyliśmy w ostatnim paragrafie, że statut ten wchodzi w życie z dniem zatwierdzenia go przez władze. W "Ochronie Pracy" w Dzienniku Ludowym częstokroć już wykazywaliśmy dlaczego kasy powinny przyśpieszyć termin wprowadzenia nowej ustawy. Zdaje nam się, że powtarzanie tych powodów istotnie nie jest potrzebnem.

2) Obok tych, którzy w myśl rozporządzenia mają być poddani ubezpieczeniu dopiero w czerwcu 1921, ma kasa wziąć w opiekę z dotychczas ubezpieczeniu nie podlegających: wszystkich urzędników państwowych, którzy nie posiadają dekretu stałej służby, a więc funkcyonaryuszy prowizorycznych, nauczycieli tymczasowych, służbę prowizoryczną i t. d., urzędników gminnych i funduszów publicznych, nauczycieli szkół prywatnych, pracowników we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i gminnych, wszystkich urzędników stowarzyszeń społecznych i religijnych, tragarzy, wozkarzy, ekspresów i wogóle niestale zarobkujących. Na to nie potrzeba żadnych specyalnych poleceń władzy. Samo przez się rozumie że z chwilą wprowadzenia w życie nowego statutu ci ludzie ubezpieczeniu podlegają, i muszą do kasy być zgłoszeni.

3) Zarząd nie musi wyeliminować służbę domową a należy i tę klasę natychmiast wziąć w opiekę o ile kasa tego się podjąć może.

4) Instrukcye co do przeprowadzenia zmiany nie będą osobne. O ile stosunki na to pozwolą, sekretarz Związku wszędzie tam, gdzie kasa pomocy tej potrzebować będzie, na jej wezwanie się zgłosi i udzieli odpowiedniego pouczenia.

5) Sprawa urzędników i lekarzy musi być uważaną w dwóch kierunkach. Jeden to sposób pełnienia służby i na to będą wydane instrukcye. Instrukcye dla chorych, z których lekarz pozna dokładnie część swoich obowiązków i regulamin czynności kasowych, wedle którego urzędnicy pracować będą mogli. Druga sprawa to uregulowanie stosunków pracy i płacy. Pod tym względem będą ustalone pewne normy, jednakowoż wszędzie zarząd będzie musiał, stosując się o ile możności do tych norm, tak z lekarzami jak i z urzędnikami zawrzeć umowy.

Komisya związkowa postanowiła opracować pragmatykę służbową i etat płac i te przedłożyć zjazdowi z prośbą o uznanie ich za regułę.

5) Retaksacya recept kosztuje 4 do 5 prc. z ogólnej kwoty rachunku aptekarskiego. Przeprowadzamy ją po otrzymaniu recept przez fachowych i doświadczonych ludzi, którzy dają rękojmię, że nietylko przeliczają sumy, ale także czynią uwagi co do sposobu zapisywania leków.

7) Zamknięcia rachunkowe sprawdzamy o ile je nam kasy nadsyłają. Niektóre kasy idą nawet tak daleko w żądaniach, że przesyłają nam surowy materyał, a my musimy sporządzać zamknięcia rachunkowe i bilansy. Jeżeli jednak jest kasa, która tego sama zrobić nie umie, to uważamy, że na to jest Związek, aby zwłaszcza w tych ciężkich czasach, kasom służył pomocą wszechstronnie.

—•••—

Ubezpieczenie od wypadku.

Dotąd ubezpieczeniu od wypadku w b. zaborach austryackim i niemieckim podlegały tylko niektóre wyjątkowe przedsiębiorstwa, które uznano za bardziej niebezpieczne i życiu w nich pracującego więcej zagrażające. Nam to wystarczyć nie może, my znamy różne cyfry wypadków, które nas pouczają, że wypadków większość nie jest związana z przedsiębiorstwem niebezpiecznem, bo jeżeli wliczymy, że w ogóle na 100 wypadków uznanych wypadło z powodu

	ogółem	zakład lwowski	rolniczy niemiecki
motorów	0·4	1·7	
transmisyi	2	6·3	
maszyny z motorem	17·9	16·4	9·85
bez motorów	0·5	0·4	
lifty i przyrządy do spuszczania	1·6	2·9	
kotły parowe	0·2	1	0·01
eksplozye	0·5	0·3	0·34
gazy i pary zabijające	3·5	3·5	0·77
upadnięcia	14·7	20	11·22
spadnięcia z drabin, schodów	13·3	11	20·33
na i wyładowanie, dźwiganie	12·1	13·5	7·16
używanie narzędzi	7·9	10·3	7·88
inne	7·7	1·8	8·44
fury			18·43
koleje			0·28
statki			0·07
przez zwierzęta spowodowane wypadki .			15·21

Z tego widzimy, że wypadki nie tylko maszyny i kotły powodują — ale, że po największej części przyczyny wypadków nie są związane z wielkim przemysłem, ale każda praca najemna je powoduje.

Zobaczymy bowiem, że powodują

	w Austryi	we Lwowie
spadnięcia	14·7	20
drabiny, schody	13·3	11
na i wyładowanie	12·1	13·5
narzędzie zwykłe	7·9	10·3
inne	7·9	1·8
t. j. ogółem	55·7 proc.	66·6 prc.

wypadków, a to z przyczyn, które są nie mniej częste w drobnym przemyśle i handlu, rękodziele i innej pracy nie podlegającej ubezpieczeniu na wypadek przygody.

Jak słyszeliśmy to, i praca w rolnictwie nie jest wolną od wypadków. Niemiecki urząd ubezpieczenia obliczył w r. 1891 i r. 1901 wypadki w ubezpieczeniu wypadkowemu podlegających przedsiębiorstwach i wykazał, że wypadki te sprowadzone na liczbę pełno ubezpieczonych robotników wynosiły 25 prc. więcej, jak wypadki w przemysłowych zakładach. A jeżeli weźmiemy na uwagę wypadki spowodowane przez pracę z zwierzętami i dodamy je do powyżej przytoczonych, które w każdem przedsiębiorstwie mogą powstać

spadnięcia 11·22, na i wyładowanie 27·16, drabiny i schody 20·36, narzędzie zwykłe 7·88, inne 8·44, przewóz 18·43, zwierzęta 15·21, razem 88·40.

to mamy 88:40 prc. wypadków, które się zdarzyły zdala od wszelkiej maszyny i kotła wyłącznie w rolnictwie. Ale wypadki śmiertelne, są także ich udziałem. 4:96 prc. wypadków spowodowało śmierć. Z tego przypada na 100 śmiertelnych wywypadków:

Na maszyny 3·12, na eksplozye 6·15, na pożary 12·56, na upadnięcia 6·14, schody drabiny 4·56, na i wyładowanie 3·66, przewóz furami 7·15, kolcje 11·11, statki 57·50, zwierzęta 4·97, narzędzia 1·78, inne 4·36 proc.

Chyba te cyfry dosyć wymownie wykażą, że ubezpieczenie na wypadek nieszczęśliwej przygody winno objąć nietylko te tak zwane niebezpieczne przedsiębiorstwa ale, że każde przedsiębiorstwo winno temu podlegać, że każdy pracujący tu winien znaleźć tę opiekę, jaka się życiu i zdrowiu każdemu należy. Bo naprawdę daleko częściej w handlu grozi drabina, lift, naładowanie i wyładowanie tyle wypadków powodujące, nie mniej często zdarza się w handlu jak w rolnictwie a wypadek robotnika, który przekłuwszy szydłem rękę 3 lata leżył kość przebitą i cierpiąc głód zginął w największej nędzy, stoi chyba żywo przed oczyma każdego obznajomionego z agendami ubezpieczeniowymi we Lwowie. I dlatego precz z polityką w ubezpieczeniach — nie szczędzić ani możnych ani potężnych a i na mniejsze ustępstwa drobnych kosztów tego ubezpieczenia dla drobnego przemysłu i rękodzieła nie wolno się zapuszczać. Wszystkie te ustępstwa kosztem zdrowia i życia pracujących, kosztem nędzy okropnej jakiej się oddaje tak ich, jak i ich rodziny muszą ustać i zakres ubezpieczonych na wypadek nieszczęśliwej przygody musi być równy temu, który już posiadamy dla ubezpieczenia na wypadek choroby.

—•••—

Pracownicy w Kasach chorych.

Instytucye ubezpieczenia społecznego potrzebują przedewszystkiem dla przeprowadzenia swych czynności odpowiednich funkcyonaryuszy. W pierwszej linii musi n. p. Kasa chorych postarać się o lekarzy i o urzędników.

Co do lekarzy to zdaje nam się trzeba porozumienia między organizacyami lekarzy a organizacyą Kas chorych

Nie ulega wątpliwości że Kasy, wedle ustawy będą musiały służyć pomocą znacznej części społeczeństwa. W stosunku do dzisiejszego stanu cyfra ubezpieczeniu polegających znacznie się wzmoże. Biorąc na uwagę stan wedle obliczenia ludności z r. 1910 i ubezpieczeniu podlegających tego roku, to stosunek będzie taki, że podlegało ubezpieczeniu 241.000 osób (z czego około 30 prc. od ubezpieczenia się uchyliło) a obecnie będzie milion i pięćset tysięcy temu ubezpieczeniu podlegało. Nie mamy do dyspozycyi cyfr, jakie by skutkiem wojny od tego odliczyć należało, — ale biorąc na uwagę przyrost naturalny, a z drugiej strony wyłomy jakie wojna uczyniła bezsprzecznie nie wielką będzie nasza pomyłka gdy przyjmiemy okrągło milion ubezpieczeniu wedle nowej ustawy podlegających w Galicyi. Do tego dodać musimy ich rodziny — to zobaczymy, że prawie trzecia część mieszkańców tego kraju będzie podlegała ubezpieczeniu. Gdy zaś z przynależności do Kasy chorych budzi się potrzeba korzystania z niej, to nie ulega kwesyi, że bardzo wielu, którzy dotąd albo nigdy, albo bardzo rzadko wzywali pomocy lekarskiej — będą o nią się zgłaszali. Potrzeba więc będzie bardzo wielu lekarzy i długo Kasy chorych z powodu braku lekarzy cierpieć będą.

Porozumienie się z organizacyą lekarzy będzie konieczne — na podstawie takiego porozumienia ułoży się ustrój służby lekarskiej w Kasie a umowa ta musi nie tylko Kasom zabezpieczyć odpowiednie, jej potrzebne siły lekarskie, ale także tym lekarzom dać takie pobory, aby służbę pełnić mogli chętnie i swobodnie.

Obok lekarzy potrzebni są kasie urzędnicy i funkcyonaryusze. Bedzie ich jak to nieraz wykazywaliśmy potrzeba wielu. Muszą i dla nich być ustanowione pewne normy i warunki pracy.

Nie wolno żądać, aby za 150 marek pracował

człowiek jako kierownik kasy i jej jedyny urzędnik. Nie wolno poważnej już kasie płacić kierownikowi a oraz buchalterowi 600 marek miesięcznie — bo za taką płacę albo tylko licha siła może pracować — albo tylko ubocznie sprawami kasy zająć się może. Kto ma pracować, musi żyć z jej pracy, a dzisiaj niestety, na życie wiele potrzeba.

Mamy zamiar opracować szemat poborów wszystkich funkcyonaryuszy kasy, szemat któryby odpowiadał potrzebom kas i objął wszystkie kategorye pracowników w tych instytucyach.

Szematu tego nie chcemy tworzyć ani szukać. Instytucya spełniająca funkcye publicznej użyteczności służące powinna się oprzeć na szemacie płac pracowników państwowych. Mamy więc szemat gotowy i do niego się zastosować zamierzamy.

Warunki przyjęcia, pracy i płacy chcemy wzorować na ustawie normującej pobory urzędników państwowych i sądzimy, że ta podstawa będzie najsprawiedliwszą i najmniej sporną.

Tak zarządy jako i urzędnicy kas zechcą co do tej propozycyi naszej podać nam swoje uwagi, abyśmy przyszłemu zjazdowi związkowemu gotowe propozycye, wszechstronnie omówione przedstawić mogli.

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż cukru.

W pierwszych dniach września sprzedawać będą sklepy rejonowe, miejskie i konsumowe cukier żółty w racyach po 300 gramów na kartkę Nr. 9. po cenie 16·50 Mk. za kg. prócz kosztów opakowania.

Asygnaty cukrowe wydawane będą dnia 27. sierpnia w piątek PP. Kupcom rejonowym dziel. I., II., III., IV. i V., dnia 28. sierpnia w sobotę PP. Kupcom rejonowym dziel. VI. oraz Zarządcom Konsumów i Zakładów.

PP. Mężów zaufania uprasza się o zgłoszenie się w Departamencie XVII. Magistratu w dniach 30. i 31. sierpnia w godz. między 5 a 7 popoł. celem odbioru kart spożywczych cukrowych, za które należy następnie pobierać od publiczności po 20 fenigów za sztukę.

Zarazem wzywa się właścicieli i zarządców realności, by przy odbiorze kart cukrowych wręczali mężom zaufania wykaz osób, które wyjechały ze Lwowa. Miejsk. Zakł. aprow.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.